



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1425 (165/2025) | 3.09.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Łukasz Lewkowicz

Słowacja: premier Fico oskarża Wielką Brytanię o ingerencję w wybory parlamentarne

29 lipca 2025 r. premier Robert Fico (Smer-SSD) na briefingu prasowym oskarżył władze w Londynie o ingerencję w wybory parlamentarne w 2023 r., powołując się na doniesienia brytyjskiego portalu Declassified UK. Zdaniem strony słowackiej, brytyjskie władze miały finansować – poprzez agencję medialną Zinc Network – dziennikarzy i influencerów wspierających opozycję w kampanii wyborczej na Słowacji. Brytyjska ambasada zaprzecza, że wspomniane działania miały charakter polityczny, podkreślając, że ich celem było zachęcenie młodych Słowaków do udziału w wyborach. Premier Fico chce w sprawę domniemanej brytyjskiej ingerencji zaangażować Komisję Europejską. Aktualne napięcia w relacjach słowacko-brytyjskich nie są niczym nowym – kilka miesięcy wcześniej ówczesny ambasador Wielkiej Brytanii na Słowacji Nigel Baker skrytykował publicznie premiera za jego wywiad dla rosyjskich mediów i zarzuty wobec Zachodu. Premier Słowacji negatywnie ocenił również wizytę ambasadorów Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji i Luksemburga w Sądzie Konstytucyjnym, gdzie rozmawiano m.in. na temat kontrowersyjnej ustawy o organizacjach pozarządowych.

Skomplikowane relacje słowacko-brytyjskie. Relacje na linii Bratysława-Londyn od czasu przejęcia władzy przez koalicyjny rząd Roberta Ficy w 2023 r. są dość napięte. Pierwszym punktem spornym był udzielony w październiku 2024 r. wywiad premiera Słowacji dla rosyjskiej telewizji Rossija-1, w którym m.in. deklarował on gotowość do rozmów z Władimirem Putinem, skrytykował Zachód za postawę wobec wojny rosyjsko-ukraińskiej, oskarżył również Ukrainę o to, że nie chce zakończyć konfliktu i eskaluje napięcie. Fico był pierwszym premierem państwa NATO i UE, który wystąpił w rosyjskiej stacji telewizyjnej po rozpoczęciu przez Rosję pełnoskalowej agresji na Ukrainę. W odpowiedzi na to ambasador Nigel Baker w mediach społecznościowych uznał za „godne ubolewania, że premier Fico zgodził się na wywiad z Olgą Skabajewą – osobą objętą brytyjskimi i unijnymi sankcjami”. Podkreślił także, że nieprawdą jest, jakoby Zachód sprzeciwiał się pokojowi na Ukrainie. Fico potępił słowa ambasadora, nazywając je „oburzającymi”. Skrytykował go za „ingerowanie w działania medialne” premiera. Negatywnie ocenił jakość relacji zachodnich mediów z wojny na Ukrainie. Wezwał także Bakera do podania choćby jednej zachodniej lub brytyjskiej inicjatywy pokojowej związanej z konfliktem na Ukrainie, podkreślając, że żadna taka nie istnieje.

W marcu 2025 r. ambasador Słowacji w Wielkiej Brytanii Róbert Ondrejcsák poinformował o odejściu ze stanowiska w liście otwartym do rządu Roberta Ficy. Dyplomata w mocnych słowach skrytykował w nim władze w Bratysławie m.in. za zdystansowanie się od zachodnich sojuszników i dyplomatyczne zbliżenie z Moskwą. Wpis Ondrejcsáka zbiegł się w czasie z wypowiedzią premiera Słowacji Roberta Ficy, który zagroził zablokowaniem szczytu Unii Europejskiej w sprawie pomocy finansowej i wojskowej dla Ukrainy.

W lipcu 2025 r. premier Fico poinformował, że na początku roku Sąd Konstytucyjny odwiedzili ambasadorowie kilku państw, w tym m.in. przedstawiciel Wielkiej Brytanii. Stwierdził, że w sądzie miano omawiać nowelizację ustawy o organizacjach pozarządowych, która była wówczas przedmiotem obrad parlamentu, a także nowelizację konstytucji Słowacji. Uznał to za zagraniczną ingerencję w wewnętrzny proces legislacyjny. Sąd bronił się przed zarzutami premiera. Uznał je za nieprawdziwe i bezpodstawne, nazywając rażącą i niedopuszczalną ingerencją w bezstronność i niezależność słowackiego sądownictwa.



Zarzuty premiera wobec brytyjskiej akcji profrekwencyjnej. 16 lipca brytyjski portal śledczy Declassified UK opublikował tekst, w którym poinformował o wykorzystywaniu influencerów przez władze brytyjskie w kampanii profrekwencyjnej na Słowacji w 2023 r. Bliżej nieokreśleni influencerzy mieli publikować materiały zatwierdzone przez brytyjskie MSZ. Mieli również podpisywać z władzami brytyjskimi klauzulę poufności dotyczącą swojej aktywności. Cytowany w artykule jeden z byłych pracowników Zinc Network wprost stwierdził, że działania te stanowiły „ingerencję w wewnętrzne sprawy suwerennego kraju”. Wielu pracowników agencji miało zgłaszać wątpliwości natury etycznej dotyczące kampanii prowadzonej przez influencerów, ale kierownictwo tej organizacji miało nie rozumieć ich zarzutów. Dziennikarze poinformowali, że na działania profrekwencyjne na Słowacji miano wydać ok. 10 mln GBP. Informacje z portalu Declassified UK opublikował kilka dni później słowacki portal Marker.

Premier Fico, powołując się na doniesienia medialne, na konferencji prasowej zarzucił Wielkiej Brytanii, że finansowała „dziennikarzy, aktywistów i influencerów”, którzy mieli wpływać na słowackie społeczeństwo przed wyborami parlamentarnymi w 2023 r. Jego zdaniem, materiały publikowane przez agencję Zinc Network miały oddziaływać na opinię publiczną na niekorzyść ówczesnej opozycyjnej partii Smer-SSD, a jednocześnie promować również opozycyjną liberalną Progresywną Słowacją (PS). Szef słowackiego rządu mówił o „celowym, zamierzonym działaniu obcego państwa przy udziale niektórych dziennikarzy i influencerów politycznych”, które przełożyło się na wynik głosowania 30 września 2023 r.

Słowackie władze przekazały, że w reakcji na informacje portalu Declassified UK 30 lipca do siedziby Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Europejskich wezwano brytyjskiego ambasadora Nigela Bakera. Jak dodano, Bratysława oczekuje, że ambasador przekaze władzom wszystkie niezbędne dane o działaniach Zinc Network oraz udostępni listę organizacji, które miały otrzymywać na Słowacji pieniądze. Robert Fico zapowiedział, że w tej kwestii zwróci się także do przewodniczącej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen oraz poinformuje innych przywódców europejskich. Wiceprzewodniczący Rady Narodowej Tibor Gašpar (Smer-SSD) zaznaczył, że w tej sprawie zostaną zwołane we wrześniu komisje parlamentarne, oraz że rozważa również zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu i spodziewa się w tym zakresie większej aktywności organów ścigania.

Stanowisko strony brytyjskiej wobec zarzutów. Kilka godzin później w reakcji na oskarżenia premiera oświadczenie wydała ambasada Wielkiej Brytanii w Bratysławie. Odrzucono twierdzenie, że strona brytyjska próbowała wpłynąć na wynik wyborów na Słowacji lub zachęcić do głosowania na jakąś partię lub przeciwko jakiemuś ugrupowaniu. Podkreślono, że celem działań miało być zachęcenie młodych Słowaków do uczestnictwa w wyborach „bez względu na ich przynależność polityczną czy poglądy”. Stronie brytyjskiej chodziło również o chęć odciążenia Słowacji od powszechnej w internecie dezinformacji rosyjskiej.

Od interpretacji premiera Ficy odciął się w wywiadzie dla słowackiego dziennika „Dennik N” także sam autor artykułu, brytyjski dziennikarz śledczy Martin Williams. Jego zdaniem, wynajęci przez władze brytyjskie influencerzy byli wynagradzani za publikowanie materiałów zachęcających młodych wyborców do udziału w wyborach, nie była to jednak kampania partyjna ani wsparcie dla konkretnej partii. Dodał też, że wbrew sugestiom premiera Ficy nie ma dowodów na udział dziennikarzy w tej kampanii. Zdaniem Williamsa, działania miały na celu jedynie mobilizację obywatelską i wsparcie demokracji.

Wnioski

- Spór na linii Bratysława-Londyn wskazuje, że Słowacja jest wciąż postrzegana na Zachodzie jako obszar wpływów rosyjskich, szczególnie jeśli chodzi o infosferę. Nadmierna reakcja premiera Ficy jednocześnie pokazuje problem nie do końca transparentnego angażowania się państw trzecich w kampanie wyborcze. Ponadto takie kampanie profrekwencyjne nie zawsze odnoszą zamierzony skutek – w tym przypadku wybory parlamentarne z 2023 r. wygrał ostatecznie oskarżany o prorosyjskość Smer-SSD, którego bazę wyborczą stanowią w dużym stopniu osoby starsze.
- Oskarżenia premiera Ficy o brytyjską ingerencję w proces wyborczy na Słowacji wpisują się w szerszy kontekst sporu obecnego rządu z niektórymi państwami Zachodu. Od początku rządów lewicowo-narodowych na Słowacji instytucje UE i niektóre państwa krytykują Słowację za łamanie rządów prawa,



przejmowanie mediów publicznych i wymiaru sprawiedliwości, politykę kadrową w instytucjach kultury i przede wszystkim specyficzną politykę wschodnią. Wielka Brytania znajduje się w awangardzie krytyków premiera Ficy. W ostatnich miesiącach brytyjscy dyplomaci konsultowali się z sędziami Sądu Konstytucyjnego i publicznie krytykowali politykę rządu wobec Rosji.

- Sam premier, pokazując domniemaną ingerencję w wybory Zachodu lub UE, odwołuje się do skrajnego, często prorosyjskiego i antyzachodniego elektoratu, który próbuje pozyskać (chodzi o rywalizację m.in. ze skrajnie prawicową Republiką, która ma coraz większe poparcie Słowaków). Chce również przykryć trudną sytuację finansową kraju, trwającą konsolidację finansów publicznych, drożącą żywność, rosnącą inflację. Być może w ten sposób premier będzie próbował uzasadnić dalszy rozwój relacji politycznych i ekonomicznych z Rosją.